Nr. 624. Kraków, Środa 13 Grudnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy poc[illegible] **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nota czwórprzymierza.

Kraków, 13 grudnia.

(k. s.) Słowa wczorajszej wspólnej noty czwórprzymierza zapadły głęboko w każdą duszę po obu stronach linij bojowych, trafić musiały do każdej głowy, której ślepa i zajadła nienawiść jeszcze zupełnie nie zaciemniła. Słowa to bowiem w prostocie swojej, szczerości i bezwzględnej słuszności tak wielkie, jak wielkimi, jak bezprzykładnymi w dziejach są czyny orężne czwórprzymierza.

Gdyby jeszcze kto wątpił o zwycięstwie tego nieporównanego zrzeszenia państw i narodów, nota wczorajsza musi go przekonać. Z taką godnością, z takiem poczuciem własnej siły, ale zarazem obcego prawa, mówić może tylko zwycięzca. I to nie ten zwycięzca przypadkowy, któremu tylko ślepy los poszczęścił, ale zwycięzca bezwzględny, absolutny, niejako organiczny, który nie może nie zwyciężać i nie zwyciężyć.

Oparli się całemu światu wrogów. Obalili przemoc dotąd niewidzianą. Ukarali niesłychaną zdradę, którą przeciw nim knuto. Stanęli jako słup ognisty na środku cywilizowanego świata i jako przedstawiciele wysokiej cywilizacyi i najwyższego umoralnienia publicznego powiadają śmiało, bez obawy o głupie posądzenia — dość! Dość krwi, dość rzezi, dość zniszczenia i ruiny!

Według bardzo ostrożnych obliczeń sześć milionów mężczyzn wszystkich narodowości i ras spoczęło w ziemi zoranej pociskami. Co najmniej drugie tyle skazanych na kalectwo. Zniszczonych dóbr, zrujnowanych istnień nikt nie policzy. Czyż nie dość? Czyż ma ten krwawy koszmar trwać dłużej bez rozumnego celu i bez usprawiedliwionej przyczyny?

Ci, którzy w półtrzecia letnim niewidzianym boju zwyciężyli na wszystkich frontach, którzy w potężnem swem ręku dzierżą miecz, wzniesiony do nowych śmiertelnych ciosów, odpowiadają: czas skończyć! Czas pomyśleć o rozumnym celu tej rzezi, czas zapytać się, co stanie się z cywilizacyą i kulturą ludzką. Jeżeli twórcy jej, ogarnięci szałem wzajemnej nienawiści, będą tępili się nadal, niwecząc wielkie dzieło tysiącletniej swojej współpracy?

Półtrzecia roku temu skazani na zagładę przez największy spisek w dziejach świata, obronili się. Dzisiaj tylko szaleniec jeszcze lub świadomy szalbierz po stronie koalicyi może bredzić o zwyciężeniu mocarstw centralnych. Sami nikogo gnieść, niszczyć, rozdzierać nie zamierzają. Więc dla nich wojny już nie potrzeba. Czy potrzeba jej Francyi, stojącej w przededniu zagłady swojej rasy? Czy koniecznie musi ją mieć Rosya, która tak lekkomyślnie przerwała proces stopniowego odrodzenia wewnętrznego i wszechstronnego rozwoju? Czy chcą ją Włochy? Może jedno Anglia próbowałaby jeszcze swego historycznego szczęścia. Ale i ta chęć do dalszego krwawego hazardu nie byłaby już w Anglii powszechną. Nie jest bowiem możliwem, aby naród Shelleyów, Szekspirów, Byronów, Humeów i Darwinów, mógł naprawdę dać narzucić sobie na zawsze sposób myślenia swoich eksporterów, plantatorów i fabrykantów.

Niewiadomo, jak przyjmą rządy koalicyi to wielkoduszne wezwanie zwycięzców. Ale że będzie ono dla nich jak gdyby nowem potężnem uderzeniem, to pewne. Od wczoraj cały świat już wie, kto pragnie dalszej wojny, komu nie dość jeszcze krwawej kąpieli.

Czwórprzymierze zwróciło się równocześnie do papieża z prośbą o czynne zainteresowanie się propozycyą pokoju. Namiestnik Chrystusa, najwyższy przedstawiciel autorytetu moralnego na ziemi, z pewnością nie odrzuci tego zaproszenia. Wczorajsza nota nie pozostanie bez skutku wielkiego, historycznego i epokowego.

Koalicya bowiem albo usłucha zawartego w niej wezwania i zaniechawszy beznadziejnych rzezi, przystąpi do rokowań pokojowych, albo zaślepienie jej okaże się nieprzezwyciężalnem, a wówczas współcześni i potomni będą już dobrze wiedzieli, na czyje głowy spadać będzie odpowiedzialność za dalej przelewaną krew, za nieszczęścia i nędzę, niszczące Europę i jej cywilizacyę.

Wszystko w tej strasznej wojnie było i jest jakieś cudowne, niebywałe, nie na zwyczajną, ludzką miarę. Takim samym jest wczorajszy krok zwycięskiego czwórprzymierza. W rocznikach ludzkości będzie on zapisany jako najwspanialszy dokument głębokiej mądrości i wysokiej moralności.

Rozkaz monarchów do armii i floty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 grudnia.

Z kwatery prasowej donoszą:

Jego cesarska i królewska apost. Mość raczył najłaskawiej wydać następujący rozkaz do armii i floty:

Do żołnierzy Mojej armii i floty!

Łaskawa pomoc Boża, wasza i naszych wiernych sprzymierzeńców waleczność i wytrwałość wytworzyły położenie, w którem nasze ostateczne zwycięstwo nie ulega już wątpliwości. W dążeniu przywrócenia ludom, które w ciężkich czasach dzielnie wytrwały, błogosławieństw pokoju, Ja i Moi wzniośli sprzymierzeńcy podjęli próbę przywrócenia pełnego honoru pokoju. Modlę się do Wszechmocnego, by krokowi temu pobłogosławił. Jestem jednakże także pewny, że z równem bohaterstwem będziecie dalej walczyć, aż pokój zostanie zawarty, aż wasz nieprzyjaciel stanowczo będzie pobity.

Wiedeń, dnia 12 grudnia 1916.

Karol w. r.

Monachium, 13 grudnia.

»Korrespondenz Hoffmann« donosi:

Cesarz niemiecki wydał następujący rozkaz dzienny do wojska:

Żołnierze!

W poczuciu zwycięstw, odniesionych waszą walecznością, ja i władcy państw wiernie sprzymierzonych, uczyniliśmy nieprzyjacielowi propozycyę pokojową. Czy związany z tem cel zostanie osiągnięty, należy przeczekać. Macie dalej z Bożą pomocą walczyć z nieprzyjacielem i pobić go!

Wielka główna kwatera, d. 12 grudnia 1916.

Wilhelm I. R.

Zawiadomienie Papieża o nocie pokojowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 grudnia.

„Nordd. Allg. Zeitung“ donosi:

O kroku rządu niemieckiego powiadomiony został Papież Benedykt XV. notą, jaką poseł Muehlberg wystosował do sekretarza stanu kardynała Gaspariego.

Nota ta kończy się słowami: **W duchu swego wysokiego urzędu korzystał Jego Świątobliwość z każdej sposobności, by działać w interesie cierpiącej ludzkości w kierunku ukończenia krwawych bojów. Rząd cesarski sądzi więc, że może żywić nadzieję, iż inicyatywa czterech mocarstw znajdzie życzliwy oddźwięk u Jego Świątobliwości i że ich dzieło pokojowe liczyć może na cenne poparcie ze strony Stolicy apostolskiej.**

Mowa pokojowa kanclerza Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 grudnia.

Ogromne naprężenie, jakie wywołało nagłe zwołanie parlamentu nietylko w kołach politycznych ale w wszystkich warstwach ludności, objawiło się już w zewnętrznym wyglądzie wczorajszego posiedzenia. Od rana ulice, prowadzące do gmachu parlamentu, zapełniły tłumy ludności, które nadaremnie starały się o dostęp do gmachu.

Izba i trybuny były formalnie przepełnione po brzegi. W loży dyplomatów byli obecni przedstawiciele państw sprzymierzonych i neutralnych. Początek posiedzenia opóźnił się z powodu konferencyj stronnictw.

Punktualnie o godz. 2 po poł. kanclerz Rzeszy wszedł na salę. Bezpośrednio potem prezydent Kaempf otworzył posiedzenie i udzielił kanclerzowi głosu.

Mowa kanclerza.

Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg oświadczył:

W nadziei rychłych nowych pomyślnych wydarzeń na polu walk leżał jeden z powodów, dlaczego parlament nie został odroczony na czas dłuższy, lecz prezydentowi pozostawiono rozstrzygnięcie oznaczenia dnia posiedzenia plenarnego. Nadzieja nadspodziewanie szybko się spełniła.

Kanclerz pragnie krótko przemówić, gdyż czyny same za siebie mówią.

Przyłączenie się Rumunii do wojny miało na celu przełamanie frontu niemieckiego i ich sprzymierzeńców na wschodzie. Równocześnie wielka ofenzywa nad Somme miała przełamać front zachodni, zaś ponowne ataki włoskie miały sparaliżować Austro-Węgry. Położenie było poważne. Przy pomocy Bożej jednakże wojska niemieckie stworzyły stan, który daje Niemcom pełne bezpieczeństwo, jeszcze większe, niż kiedykolwiek przedtem. Front zachodni stoi silnie i mimo kampanii rumuńskiej wyposażony jest w większe rezerwy w ludziach i materyale, aniżeli przedtem. Postarano się o zabezpieczenie przeciw wszelkim dywersyom włoskim. Podczas gdy nad Somme i na Kraste rozlegał się ogień huraganowy, podczas gdy Rosyanie przypuszczali szturmy na granicy wschodniego Siedmiogrodu, marszałek polny Hindenburg w genialnem kierownictwie wojsk, które niemożliwe rzeczy uczyniły możliwemi, zajął całą zachodnią Wołoszczyznę i stolicę nieprzyjacielską. Hindenburg nie spoczywa. Operacye wojskowe postępują dalej.

Równocześnie silniej ukształtowała się sprawa zaopatrzenia gospodarczego. Wielkie zapasy zbóż, środków żywności, nafty i innych artykułów wpadły w Rumunii w ręce nasze. Przewóz tych towarów jest w toku. Mimo szczupłości zapasów bylibyśmy wytrwali o własnych siłach. Obecnie zabezpieczenie gospodarcze nie ulega żadnej kwestyi.

Do wielkich wydarzeń na lądzie przyłączają się godne bohaterskie czyny łodzi podwodnych. Zmora głodowa, którą nieprzyjaciele pragnęli sprowadzić na Niemcy, ich samych nie opuści.

Kanclerz wskazuje następnie, że genialne kierownictwo wojny i niesłychane czyny bohaterskie stworzyły spiżowe fakta.

Także wewnętrzne znużenie, na które liczył nieprzyjaciel, okazało się złudną przesłanką. W tej mierze wskazuje kanclerz na ustawę, uchwaloną przez parlament, a dotycząca ojczystej służby pomocniczej. Po za walczącem wojskiem stoi więc naród pracujący, olbrzymia siła narodu działa, dążąc do wspólnego celu. Nie oblężoną fortecą, jak myślał nieprzyjaciel, ale jednym potężnym, dobrze uporządkowanym obozem wojennym z niewyczerpanymi środkami, jest państwo niemieckie, silne i wierne w sojuszu z wypróbowanymi w boju towarzyszami broni z pod chorągwi Austro-Węgier, Turcyi i Bułgaryi.

Niemcy działali silnie, zdecydowanie i postępują tak nadal, zawsze gotowi do obrony i walki o istnienie swego ludu, o swoją wolną i zabezpieczoną przyszłość i zawsze gotowi do podania za tę cenę ręki do pokoju, gdyż siła ich nie czyni ich głuchymi na ich odpowiedzialność przed Bogiem, przed własnym ludem i ludzkością.

Dotychczasowe oświadczenia w sprawie gotowości do pokoju nieprzyjaciele Niemiec zawsze wymijali. Obecnie Niemcy uczyniły krok dalszy.

W myśl konstytucyi ciążyła na cesarzu dnia 1 sierpnia 1914 osobiście najcięższa decyzya, jaką kiedykolwiek Niemiec miał powziąć, mianowicie rozkaz mobilizacyi, spowodowanej mobilizacyą rosyjską. Podczas długich i ciężkich lat wojny cesarz żywił jedną wyłącznie myśl, jakby ubezpieczonym Niemcom po zwycięskiej walce znowu przywrócić pokój. **W głębokiem poczuciu obowiązku duchowego i religijnego wobec narodu, a poza tem wobec ludzkości, uważa cesarz obecną chwilę jako odpowiednią dla oficyalnej akcyi pokojowej i dlatego w pełnem porozumieniu i wspólnie z swymi sprzymierzeńcami, postanowił zaproponować mocarstwom nieprzyjacielskim rozpoczęcie rokowań pokojowych.** (Żywe poruszenie w całej Izbie; żywe oklaski).

Kanclerz oświadcza następnie, że **wczoraj przedstawicielom tych państw, które objęły zastępstwo praw niemieckich w państwach nieprzyjacielskich, a więc przedstawicielom Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Szwajcaryi, wręczona została w tym duchu zredagowana nota do mocarstw nieprzyjacielskich, z prośbą o pośrednictwo. To samo nastąpiło wczoraj w Wiedniu, Sofii i Konstantynopolu. Także inne państwa neutralne i Papież zostali o tem kroku powiadomieni.**

Kanclerz odczytuje następnie notę, którą przyjęto brawami i oklaskami.

Po odczytaniu noty kanclerz oświadczył, że w sierpniu r. 1914 nieprzyjaciele poruszyli sprawę siły, sprawę wojny światowej; dzisiaj Niemcy poruszają sprawę ludzkości, sprawę pokoju. Niemcy spokojnie mogą czekać na odpowiedź nieprzyjaciela, z tym spokojem, jaki wypływa z zewnętrznej i wewnętrznej siły i czystego sumienia Niemiec. Jeżeli nieprzyjaciele wezmą na siebie ciężar tych wszystkich okrucieństw, które nastąpią, to w najuboższej chatce, we wszystkich sercach niemieckich odżyje nowy płomienny gniew, że nieprzyjaciele, ze względu na swe zamiary niszczenia i projekty zdobywcze, nie chcą kresu położyć mordowaniu ludzi.

Kanclerz zakończył swą mowę słowami: **Bóg osądzi. Chcemy bez trwogi pójść naszą drogą, zdecydowani do walki i gotowi do pokoju.** (Żywe oklaski w całej Izbie i na trybunach).

Dalszy tok posiedzenia.

Poseł Spahn (centrum) postawił wniosek o odroczenie Izby. Natomiast poseł Bassermann domagał się otwarcia dyskusyi. Do wniosku p. Bassermanna przyłączył się hr. Westarp (konserwatysta) i Ledebur (soc. dem. wspólność pracy).

Wniosek pos. Spahna przyjęto głosami centrum, postępowej partyi ludowej i ogromnej większości socyalnych demokratów. Prezydent zamknął na tem posiedzenie.

Dyplomacya neutralna o kwestyi pokojowej.

Budapeszt, 13 grudnia.

Tutejszy „8-Uhr-Abendblatt“ zamieszcza na naczelnem miejscu telegram p. t. „Pokój zbliża się“, w którym czytamy:

W kołach dyplomacyi koalicyi sądzą powszechnie, że rokowania pokojowe niebawem się rozpoczną. Zapewniają, że, mimo iż w Anglii i innych państwach koalicyi powstają gabinety wojenne, gabinety te nie będą w stanie polepszyć obecnego niekorzystnego położenia wojennego państw koalicyjnych.

Neutralni dyplomaci sądzą, że **obecnie propozycya pokojowa mocarstw czwórprzymierza nie spotka się z odmową ze strony koalicyi.**

Opróżnienie Braiły.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Zurych, 13 grudnia.

Według doniesień z Medyolanu, wskutek przekroczenia Dunaju przez wojska sprzymierzone **miasto i okręg Braila zostały przez Rumunów opróżnione.**

W Jassach.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 13 grudnia.

»Kreuzztg.« ogłasza doniesienie Agencyi Radio z Ungheni, według którego posiedzenie parlament rumuńskiego odroczone zostało na 21 bm. Wszyscy ministrowie znajdują się w Jassach. Król w ostatnich dniach bawił wśród wojsk, zachęcając je do oporu.

Królowa rumuńska w Petersburgu.

Budapeszt, 13 grudnia.

„Internationale Telegraphenagentur“ donosi z Kopenhagi, że królowa rumuńska przybyła wraz z dziećmi do Petersburga.

Współdziałanie Grecyi z mocarstwami centralnemi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Zurych, 13 grudnia.

»Petit Parisien« podaje rzekomo autentyczne doniesienie, że **gabinet Skuludisa utorował drogę do współdziałania Grecyi z mocarstwami centralnemi. Akcya ta została obecnie przez gabinet Lobrososa zrealizowana.**

Sienkiewicz w Ameryce.

Był to czas właśnie, gdy Modrzejewska zdecydowała się opuścić kraj, by grywać na scenach angielskich i amerykańskich, zaczynając od tych ostatnich. W bliskim związku z temi zamorskiemi projektami wielkiej artystki, pozostaje wyjazd Sienkiewicza w lutym 1876 roku do Ameryki, wyjazd, którego wyraźnej przyczyny i celu domyślał się mało kto, a który przedewszystkiem równał się „wyskokowi z życia szarego i jałowego“, oderwaniu się od dziennikarskiej taczki, od smutnej roli chochlika-feljetonisty, którą — jak się sam do tego w swych *»Listach z Ameryki«* przyznaje — tak się zmęczył, że aż pojechał na drugą półkulę, między jaguary, niedźwiedzie i grzechotniki, ażeby wytchnąć i wypocząć. Oto, co w tej sprawie pisze sama Modrzejewska w swych pamiętnikach: »Myśl przesiedlenia się poruszył najpierw Sienkiewicz. Zwolna i inni przyłączać się jęli do jego zdania i niebawem znalazło się ich pięciu, pragnących szukać przygód w matecznikach tej dziewiczej ziemi... Na dobrowolne wygnanie wybierali się z nami najpierw Henryk Sienkiewicz, potem przyjaciel nasz żonaty Juliusz Sypniewski, dalej Lucyan Paprocki.... wreszcie Stanisław Witkiewicz ze swym przyjacielem Adamem Chmielowskim[1]). Wczesną wiosną Sienkiewicz i Sypniewski puścili się na zwiady w drogę ku obiecanej ziemi. My mieliśmy podążyć za nimi w lipcu[1]).

Po szczęśliwej podróży przez Niemcy, Francyę i Anglię i koleją dwóch oceanów z Nowego Jorku przez całą Amerykę Północną do Kalifornii, stanął wreszcie Sienkiewicz w stolicy tej »ziemi obiecanej«, w San Francisco, zamieszkawszy u Juliana Horaina, ex-dziennikarza z Warszawy, korespondenta *»Gazety Polskiej«*. W San Francisco mieszkała wtedy, prócz Horaina, mała garstka Polaków-emigrantów, a w tej liczbie kapitan Rudolf Korwin-Piotrowski, nagrodzony w swoim czasie przez generała Różyckiego orderem *virtuti militari*, a niezawodnie najoryginalniejsza postać wśród Polonii kalifornijskiej.

Mierzył wzrostu stóp 6 i pół — pisze o nim autor *»Wspomnień tułacza«* — twarz miał ogromną, bielmo na prawem oku; postacią przypominał typy z przed dwóch wieków; a jako taki był jakby nietkniętym zabytkiem z czasów Paska. Choć dźwigał już ósmy krzyżyk, gryzł orzech z łatwością, jak rzepę, a razu pewnego, w restauracyi, rozgniewawszy się na posługacza, uderzył swą rączką tak silnie w stół, że cały bok blatu utrącił.. Już to wogóle siłę posiadał niepospolitą. Sienkiewicz odrazu przylgnął do niego i odwiedzał go codzień. — Grał z nim w szachy lub wyciągał go na dykteryjki, w których kapitan był mistrzem prawdziwym. A skoro wpadł w ferwor opowiadania, to tak łgał, że aż się kurzyło, zwłaszcza na temat swych miłosnych podbojów po wszystkich częściach świata. Razu pewnego rzekł doń Sienkiewicz z tym uśmiechem sobie tylko właściwym, z poza którego zawsze jakaś głębsza myśl wyglądała:

— Wiesz, kapitanie, że ja ciebie jeszcze kiedy uwiecznię.

— A bodaj ci się pysk skrzywił! odrzekł, śmiejąc się, stentorowym głosem Piotrowski.

Naówczas nie zrozumieliśmy owych słów Sienkiewicza: wzięliśmy je za żart i śmieliśmy się wspólnie z kapitanem. Dziś dopiero widzę, że już wtedy chodziły po głowie twórcy *Ogniem i mieczem* późniejsze jego wielkie dzieła, i dziwnym trafem, tam nad Oceanem Spokojnym, zdjął do nich portret swego Zagłoby. I rzeczywiście, kto znał kapitana Piotrowskiego, z całą jego oryginalną rubasznością, szlacheckiemi przesądami i łgarstwem artystycznem, ten, czytając Trylogię, odrazu w Zagłobie poznał starego kapitana. Nawet wyrażenia takie, jak: »Boże, Ty słyszysz, a nie grzmisz«! lub owa dosadna odpowiedź, którą dał Sienkiewiczowi, i inne dosadniejsze jeszcze, żywcem są wyjęte z ust jego[1]).

»Kapitan Korwin Piotrowski — pisze o nim Modrzejewska w swych pamiętnikach — był to typ niezwykły, z XVII wieku przypadkiem w nasze czasy zbłąkany, wskrzeszony jakiś zawadyacko-krotochwilny Falstaf, którego parę w grobie spędzonych wieków nie zdołało pozbawić rodzimej ochoty i niespożytego zacięcia: humor dawny zachował, i animusz, i język jędrny, krewki i dosadny, a nie naszą współczesną, bezbarwną, płaską gadaninę. Był to zamaszysty szlachcic polski, przeszczepiony na grunt amerykański, gdzieś niedługo po powstaniu listopadowem. Bawił jakiś czas na południu, był nawet profesorem języka francuskiego w jakiejś amerykańskiej wszechnicy, w roku 1849 przejechał przez wielkie równiny aż do Kalifornii, gdzie osiadł i był powszechnie znany, jako »kapitan Korwin«. Dłuższy pobyt w różnych stronach Nowego Świata wytworzył w nim dziwną mieszaninę rodzimej, staropolskiej, buńczucznej i rubasznej szlachetczyzny z giętkością nowożytnego amerykańskiego *politikera* i *businesmana*. Przywiązanie jego do drugiej ojczyzny objawiało się między innemi w ten sposób, że wybitnym amerykańskim mężom stanu nie szczędził staropolskich tytułów zwąc ich wojewodami i kasztelanami, rozróżniając karmazynów od pospolitych szaraczków. Jego polszczyzna trąciła myszką, a władał nią wyśmienicie; wybornie też mówił po francusku a i angielski język znał doskonale, jeno, że uparcie wymawiał wszystko, »jak się pisze«, z czego wypadały wielce zabawne kombinacye... Po mnogich wędrówkach, sporo doświadczywszy przygód, przyjaciel nasz osiadł w San Francisco, gdzie piastował dobrze płatny urząd inspektora immigracyi i cieszył się ogólnem poważaniem, które zaskarbił sobie swą prawością i samorodnym, a nieprzebranym humorem. Pomimo swego podeszłego wieku, kapitan serce zachował młode i lubił wywnętrzać się ze swych strapień miłosnych. Takim był kapitan Piotrowski, z którym przypadkowe zetknięcie podrażnić miało wyobraźnię wielkiego pisarza, że wziąwszy parę luźnych rysów z tego rubasznie jowialnego szlachcica, stworzył jedną z najwspanialszych postaci powieściowych. A ci dopiero, co znali ten prototyp Zagłoby, a potem poznali Zagłobę, ocenić mogą w całej pełni moc twórczą Sienkiewicza[1]).

[1]) Znakomity malarz, zarazem »brat Albert«, przyjaciel i opiekun ubogich, twórca zakonu Albertynów.

[1]) W artykule Bronisława Mayzla: »Ze wspomnień osobistych o Sienkiewiczu«, drukowanym w roku 1904 w księdze zbiorowej prac literackich p. t. »Na powodzian«, znajduje się obszernie opisany ten wyjazd Litwosa na drugą półkulę, poprzedzony ucztą pożegnalną w restauracyi »U Andzi« (Czuleńskiej). Oto, co tam czytamy między innemi: »Było to w sobotę 19 lutego 1876 roku w dzień jasny, słoneczny, przy lekkim przymrozku. Wprost od Andzi około godziny 2 z południa, z torebką podróżną przez ramię, udał się Sienkiewicz z całem gronem biesiadników na dworzec kolei wiedeńskiej. Tutaj oczekiwała go już płeć piękna z Heleną Modrzejewską na czele. Znakomita artystka żegnała przyszłego arcymistrza słowa polskiego widocznie wzruszona, z pełnemi łez oczyma. — A gdy pociąg ruszył, długo jeszcze powiewały chusteczki w stronę wychylającego się z okien wagonu autora »Hani«.

[1]) »Wspomnienia tułacza« drukował »Kraj« w r. 1899.

[1]) Nie dożył jednak kapitan Piotrowski swej sławy: na starość ociemniał zupełnie i podążył do Paryża po ratunek do naszego Gałęzowskiego, ale i ten znakomity okulista nie miał lekarstwa na wiek podeszły. Wkrótce po przybyciu do Francyi Piotrowski zmarł tam w szpitalu.

(Dok. nast.) *Ferdynand Hoesick.*

Sprawa pokoju a koalicya.

„Neue Freie Presse“ przynosi pod powyższym tytułem artykuł, napisany przez hr. Juliusza Andrassyego, a mający datę 10 bm. Z artykułu tego przytaczamy tutaj następujące wywody końcowe:

Na wielkie nasze szczęście życiowe interesy nasze nie znajdują się w sprzeczności z interesami ludzkości. Prowadzimy rzeczywiście wojnę obronną. Nie chwyciliśmy za broń, ażeby obalić istniejącą równowagę, albo też ażeby pokonać poszczególne państwa, które, zdaniem naszem, zbyt szybko rozwinęły się, ani też ażeby zdobyć jakieś terytoryum, ale jedynie dla obrony naszej dotychczas zajmowanej i uzasadnionej pozycyi. Dzisiaj, gdy powodzenie wojenne zabezpiecza tę pozycyę, jest naszym interesem na podstawie militarnych sukcesów zawrzeć pokój. Dla oswobodzenia Polski, które ze względu na nasze obronne cele stało się naszym osobnym celem wojennym, nie potrzebujemy dalej walczyć, gdyż położenie militarne dopuszcza odpowiednie rozwiązanie także i tego problemu. U nas nie ma sprzeczności pomiędzy obowiązkiem patryotyzmu, a obowiązkiem ludzkości.

Możemy jedynie ubolewać nad naszymi przeciwnikami, którzy wmawiają w siebie, że jeszcze muszą przez długi czas mordować i niszczyć. Prawdą jest, że państwa nieprzyjacielskie nie są jeszcze pokonane i że ten fakt musiałby uwzględniony być przy zawieranym dzisiaj pokoju. Prawdą jest równie, że możemy z zupełnem prawem oczekiwać, iż ta przewaga, którą dotąd okazywaliśmy, będzie coraz silniej występowała i umożliwi nam korzystniejsze warunki pokoju, niż te, które obecnie moglibyśmy uzyskać. Te względy nie mogą nas jednak powstrzymać od pragnienia pokoju. Dla prawdopodobieństw stawiać na kartę dobrą pewność, przelewać potoki krwi, ponosić nieobliczalne ofiary — nie jest rzeczą dozwoloną.

Może więc być jedynie kwestyą sporną, czy opłaci się trud mówienia o pokoju teraz, gdy rządy państw koalicyi pragną jeszcze, jak się zdaje, wojny.

Prawdopodobnie wszystkie nasze pokojowe oświadczenia będą tłómaczone, jako objawy słabości. Nie uważam za rzecz możliwą, że znajdą się ludzie, którzy uwierzą w podobne pogłoski i będą z nich czerpać odwagę do dalszej wojny. Ale to może być tylko mniejszość. Większość tych, którzy będą chcieli dopatrzeć się słabości w naszych oświadczeniach pokojowych, uczynią to jedynie dlatego, ażeby nas odstraszyć od zapewnienia naszych pokojowych zamiarów.

Płaszczyk ludzkości i miłości pokoju jest w dwudziestym wieku potrzebny, ażeby podtrzymać tężyznę i entuzyazm. Dlatego koalicya odczuwa taką nieprzyjemność, gdy musi przyznać, że chce dalej prowadzić wojnę za wszelką cenę, wie bowiem, że nikogo nie przekona argumentami o swojej humanitarności. Ile razy rządy koalicyi odpychają myśl o pokoju, wpadają w sprzeczność ze szlachetniejszemi uczuciami własnych narodów, z interesami ludzkości.

To osłabia i rozkłada. Dlatego chcą nas odstraszyć od podnoszenia myśli o pokoju. Dlatego krzyczą, że wszystkie tony pokojowe są albo intrygą niemiecką, albo objawem słabości. Ale my nie powinniśmy iść na ten lep. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest pożyteczniejszem dla nas czynić to, od czego nas nieprzyjaciel chce odstraszyć, niż to, czego sobie koalicya życzy.

Gdyby początkowo opinia publiczna nie była nas oskarżyła, to świadomość etycznej słuszności sprawy naszej byłaby już dawno przekonaniem ogółu świata. Ale są niestety jeszcze ludzie, którzy poważnie sądzą, że spowodowaliśmy wojnę światową. Ta szkodliwa wiara osłabła bardzo i zostanie stanowczo usuniętą, jeżeli głośno oświadczymy, że gotowi jesteśmy do pokoju na podstawie wymogów sprawiedliwości. Jeżeli udowodnimy faktami, że nasze zwycięstwa nie upoiły nas ani na chwilę, że dzisiaj także walczymy tylko dla obrony, wtedy nadamy niezmożoną siłę przekonaniu, że wojna ta została nam narzuconą od początku, że ją prowadzimy dalej i że za każdą kroplę krwi jest odpowiedzialną jedynie i wyłącznie koalicya.

Im więcej przedstawiciele koalicyi zmuszeni są przemawiać przeciwko niemieckim intrygom pokojowym, im bardziej wszystkie państwa neutralne przekonywają się, że nie dążymy do zawładnięcia światem, gdy nasi nieprzyjaciele chcą obalić wszelką równowagę — tem silniej przekonać się muszą wszyscy, że powinni obawiać się zwycięstwa koalicyi, a nie naszego, tem większym stanie się nacisk na nieprzyjacielskie rządy w ich własnych krajach i w kołach neutralnych.

Nie tracę także zaufania do narodów, przeciwko nam walczącym. Nie mogę uwierzyć, że prąd pokojowy nie wzmocniłby się, jeżeli na przykład naród angielski lub francuski dowie się, że jest możliwy pokój, który nie narusza honoru i interesów życiowych mocarstw, walczących przeciwko nam.

Nie mamy powodu taić naszej gotowości do pokoju. Dlaczego mamy wypierać się czegoś, co nam przynosi chwałę? Podnoszenia naszej gotowości do pokoju tem mniej się obawiam, że ona — o ile nie doprowadzi do celu — wzmocni tylko naszą stanowczość. Gotowość do pokoju i do wojny znajduje się u nas w prostym stosunku. Im bardziej każdy rów strzelecki i każda chata przekona się, że wojnę musimy prowadzić, gdyż chcą nas pokonać wrogowie, tem lepiej będą się bili nasi żołnierze, tem bardziej wytrwają nasi obywatele. Na jedno tylko musimy uważać, a mianowicie, ażeby równolegle do gotowości pokoju szło energiczne prowadzenie wojny, tudzież pielęgnowanie ufności w siebie.

Kronika.

Kraków, 13 grudnia.

Zbiórka na »Gwiazdkę« dla legionistów polskich. W niedzielę, dnia 17 b. m., odbędzie się we wszystkich lokalach publicznych zbiórka na cele Centralnego komitetu gwiazdkowego, urządzona staraniem tegoż komitetu, na którego czele stoi hr. Tarnowska. — Czysty dochód z tej zbiórki przeznaczony jest wyłącznie na »Gwiazdkę« dla tych legionistów, którzy, rozlokowani w najodleglejszych zakątkach Królestwa Polskiego, nie mają nawet możności z powodu braku odpowiednich sklepów miejscowych poczynić zakupy świąteczne. Dla przysporzenia dochodów, na ten właśnie cel przeznaczonych, sprzedawane będą artystyczne odznaki metalowe, wykonane ręką p. Stryjeńskiego, po cenie 1 K. za sztukę. By zaś nawet najbiedniejszy mógł przyczynić się do pomnożenia dochodów z niedzielnej zbiórki, sprzedawane będą równocześnie różnokolorowe odznaki papierowe, wykonane artystycznie według rysunku p. Stryjeńskiego, po cenie 20 h za sztukę. Nie wątpimy, że patryotyczna publiczność krakowska udowodni i tym razem, że pamięta o tych, którzy imię polskie rozsławili i nie poskąpi swoich datków na tak szlachetny cel.

Na podarki gwiazdkowe. Na podarki gwiazdkowe, dla osób interesujących się serdecznie naszymi Legionami — a któż z nas nie interesuje się niemi — nadają się w pierwszej linii wydawnictwa, jakie poza książkami i odznakami rzuca od dawnego czasu ruchliwe Centralne Biuro Wydawnictw N. K. N. Pośród nich zasługują na wyróżnienie piękne, ozdobione orzełkami legionowemi papierośnice, bombonierki, również zdobne w te emblematy legionowe pugilaresiki damskie, a raczej medaliki z Matką Boską i orłem legionowym. Do artykułów gwiazdkowych, pośród wydawnictw tego Biura zaliczyć należy ponadto Album Legionów Polskich, którego wyszły już trzy zeszyty. Zawierają one uszeregowane odpowiednie rozliczne oryginalne zdjęcia najważniejszych momentów bojów legionowych, portrety wodzów, sceny z życia obozowego, słowem, dają przegląd spraw żołnierza naszego w polu i obozie. Album Legionów, to dar rozumny, choć tani, pamiątka cenna i nieprzemijająca. Kto chce obdarować swych drogich rzeczą również piękną, niech położy pod drzewkiem medal »Rokitna«. Nie przeminie w dziejach pamięć bohaterskiej szarży Wąsowicza na okopy rosyjskie. Niechże moment ten uprzytamnia każdemu Polakowi ów piękny, wedle modelu znanego rzeźbiarza polskiego prof. Raszki odbity medal. — Wspomnieć się jeszcze godzi o papierze listowym, ozdobionym fotografiami z bojów Legionów we wszystkich fazach pamiętnych ich kampanii, oraz o obrączkach żelaznych, ozdobionych orzełkiem. Wymieniamy tylko pobieżnie rozmaite artykuły, gdyż wszystkie wogóle wydawnictwa Centralnego Biura Wydawnictw N. K. N., jako ściśle związanez Legionami są w pierwszej linii materyałem uświadamiającym narodowo i rozbudzającym umiłowanie tych, z których pracy i trudu serdecznego wyblysnąć ma niebawem nasza narodowa, polska armia, ostoja całości i niepodległości Ojczyzny. Dlatego nietylko należy, ale wprost powinno się w pierwszej linii popierać wydawnictwa Centralnego Biura N. K. N.

Herbaciarnia miejska. Jak już donieśliśmy, gmina krakowska, po załatwieniu się ze sprawą wszystkich kuchni obywatelskich, przystąpi do zakładania nowych tanich kuchni ludowych. Kuchni tych jest obecnie w Krakowie dziewięć i wszystkie cieszą się olbrzymią frekwencyą stołowników z najuboższych sfer ludności krakowskiej. Wiele dobrego świadczy także w tych ciężkich czasach ubogiej ludności jedyna w Krakowie herbaciarnia miejska przy ulicy Reformackiej pod l. 3, założona z ramienia sekcyi dobroczynnej Rady miejskiej, gdzie sprzedaje się herbatę i kawę po cenach najtańszych; szklanka czystej herbaty kosztuje tam zaledwie 5 h, szklanka kawy 16 h, kawałek chleba 4 h. Obecnie dziennie wydaje ta herbaciarnia przeszło 800 porcyj kawy i herbaty; lokal przez cały dzień jest przepełniony publicznością, mianowicie robotnikami, żołnierzami, a nawet młodzieżą szkolną. Jest to najlepszy dowód, że taka herbaciarnia jest potrzebną i że przy organizacyi nowych tanich kuchni ludowych należałoby także pomyśleć o powiększeniu liczby herbaciarni, na co zwracamy uwagę miejskiej komisyi aprowizacyjnej.

Otwarcie nowej kuchni obywatelskiej. Wczoraj w południe odbyło się w Krakowie przy ulicy Zielonej pod l. 7 otwarcie nowej miejskiej kuchni obywatelskiej dla ludności żydowskiej, przestrzegającej przepisów rytualnych. W akcie otwarcia tej kuchni wzięli udział pp.: st. radca magistratu dr Rudolf Sikorski, radcy miejscy dr Ludwik Schneider, Stanisław Nowak, oraz dr Rafał Landau, wreszcie komitet pań, zajmujących się wydawaniem obiadów. Rabin dr Thon w swojem przemówieniu podziękował krakowskiej Radzie miejskiej za zorganizowanie tej kuchni, poczem otwarto jadalnię i wydawalnię. Nowa ta kuchnia mieści się w kilku ubikacyach parterowych; jedno palenisko wybudowano obok wydawalni, drugie obok sali jadalnej. Dziennie może wydawać ta kuchnia przeszło 900 porcyj obiadowych na miejscu i do domów. Wczoraj już wydano przeszło 200 obiadów.

Trzeba przyznać, że komitet, organizujący tę kuchnię, uczynił wszystko, ażeby urządzić ją najpraktyczniej i najwygodniej dla stołowników.

Jak słychać, w kuchni tej będą wydawane także śniadania dla ubogich dzieci szkolnych.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny: 1) Dr L. Kolankowski: »Dzieje Litwy za Jagiellonów«. 2) Ks. dr Konstanty Michalski: »Jan Buridanus i jego wpływ na filozofię scholastyczną w Polsce«. — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego. W sobotę dnia 16 grudnia o godz. 6 odbędzie się w sali seminaryum filozoficznego, ul. św. Anny 12, zebranie miesięczne Koła z porządkiem dziennym: Odczyt dra Wł. Konopczyńskiego: »Z najnowszej historyografii szwedzkiej«. Komunikat dra Wł. Semkowicza: »Z archiwaliów petersburskich«.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj »Akropolis« St. Wyspiańskiego i »Kazimierz Wielki« J. U. Niemcewicza; jutro doskonała komedya E. Knoblaucha »Faun« z naszym gościem warszawskim p. Jerzym Leszczyńskim w kapitalnej roli tytułowej. Świetną obsadę dalszych ról tworzą pp.: Jarszewska, Drzewiecka, Czaplińska, Czarnecka, Stanisławski, Feldman i Szymborski.

We czwartek »W małym domku« T. Rittnera po raz czwarty z pp. Bednarzewską i Jednowskim w rolach głównych.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj ciesząca się niesłabnącem powodzeniem Straussowska operetka »Dookoła miłości«. Jutro wznawia scena ludowa arcyzabawną krotochwilę A. Abrahamowicza p. t. »Teść«. Tytułową rolę gra p. Pilarski. — Wielkie w swoim czasie powodzenie utworów tej spółki autorskiej zapowiada publiczności jutrzejszej premiery w teatrze ludowym wesołe spędzenie wieczoru.

Kino teatr »Sztuka« przy ulicy św. Jana ofiarowało na rzecz Komitetu gwiazdkowego dla legionistów połowę dochodu brutto z całego przedstawienia d. 14 bm. Chcąc zdobyć na ten sympatyczny cel jak największy dochód, zwracamy się do publiczności z gorącą prośbą, by przez liczne przybycie na to przedstawienie raczyła przyczynić się do uświetnienia wieczoru, a tem samem do pomnożenia funduszu gwiazdkowego.

Centralny Komitet gwiazdkowy dla legionistów.

Wieczorek szkolny ku czci bohaterów polskich. Staraniem uczenic VII klasy gimnazyum żeńskiego drów E. i M. Lewickich, odbył się w niedzielę w sali tego zakładu, przy licznym udziale publiczności wieczorek z obfitym i urozmaiconym programem, złożonym z utworów narodowych. Wstępne słowo o nastroju wysoce patryotycznym wygłosiła p. Franiczówna, poczem nastąpiły produkcye muzyczno-wokalne i deklamacyjne. Chór uczenic odśpiewał bardzo ładnie i rytmicznie »Kantatę« Świerzyńskiego, pieśń Moniuszki »Przy krosnach« i »Pieśni ludowe«. W części deklamacyjnej zwróciły uwagę i zebrały rzęsiste oklaski p. Lisssy, za pełne uczucia wygłoszenie wiersza Konopnickiej i p. Bromilska, za wypowiedzenie nastrojowego utworu p. t. »Legiony«, przy akomp. fortepianu. Żywe zainteresowanie wywołało odegranie obrazka scenicznego L. Żypowskiego p. t. »Ostatni raport«. Gra na fortepianie panien Guzikowskiej (Paderewskiego »Chant d'amour«) i Sędzimirówny (»Preludyum Chopina«) — wreszcie na zakończenie żywy obraz, dopełniły całości programu, interesującego wieczoru. Dochód przeznaczono na ofiary wojny.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem wezwano lekarza pogotowia ratunkowego na ul. Miodową pod l. 7, gdzie służąca Katarzyna S. usiłowała pozbawić się życia proszkiem na szczury. — Desperatkę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

Z Chrzanowa piszą nam: W dniu 5 grudnia b. r. odbyło się w Chrzanowie uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w celu uczczenia ogłoszenia niepodległości Polski, oraz złożenia pośmiertnego hołdu ś. p. Henrykowi Sienkiewiczowi.

Po przemówieniu burmistrza Grzelewskiego, w którem wyraził mówca radość z powodu ogłoszenia wolnej Polski, oraz hołd dla bohaterskich Legionów, zakończono pierwszą część posiedzenia okrzykiem »Niech żyje wolna i niepodległa Polska!« Uchwalono zarazem wysłać życzenia dla stolicy Polski, na ręce Rady miasta Warszawy.

Następnie poświęcił burmistrz gorące wspomnienie i wyrazy głębokiego żalu, z powodu zgonu tak bardzo zasłużonego ojczyźnie ś. p. Henryka Sienkiewicza, którego pamięć uczciła Rada przez powstanie, zaś na wniosek burmistrza uchwaliła, czcząc pamięć wielkiego męża, nazwać jedną z ulic miasta imieniem Henryka Sienkiewicza. — Na tem zakończono uroczyste posiedzenie.

Na odbytem w dniu 5 b. m. zwyczajnem posiedzeniu Rady miasta, uznając zasługi położone dla miasta w tak ciężkim czasie, oraz z wdzięczności za pełne ducha obywatelskiego urzędowanie, — mianowała Rada miasta Chrzanowa p. dra Tadeusza Spisa, komisarza starostwa, obywatelem honorowym.

Tarnów, 8 grudnia. (Brak węgla. — Z tarn. Koła T. N. S. W. — »Królowa przedmieścia«). Miasto nasze dotknięte jest brakiem węgla. Wprawdzie magistrat już od dawna czynił gorliwe zabiegi, aby potrzebny kontyngent otrzymać, węgiel zakupiony podobno nawet czeka, lecz dotychczas go niema. Czy stoi temu na przeszkodzie brak materyału opałowego, czy trudności w dowozie, na razie nie wiadomo; dosyć, że szerokie warstwy naszej ludności muszą obywać się bez węgla. Szkołom ludowym, które mają zapasy zaledwie na dni kilka, grozi wprost zamknięcie. Nie lepiej się dzieje w domach prywatnych. Dzieci biedniejszej ludności całemi dniami pozostają w łóżku, gdyż izby wcale nie są opalane. Inteligencya urzędnicza nie w lepszem znajduje się położeniu. Ze względu na ewentualne następstwa zwracamy się do zarządu miasta z gorącym apelem, by poczynił, jak najenergiczniejsze starania, celem uchronienia ludności przed klęską zmarznięcia.

Ostatnie dwa posiedzenia tarn. Koła Towarzystwa Naucz. Szkół Wyższych, odbyte pod przewodnictwem ks. Wątorka, dotyczyły przeważnie kwestyj aprowizacyjnych. Referat o aprowizacyi wygłosił prof. Gładyszowski, który wzywał do zrzeszenia się i do utworzenia Spółki doraźnej. — Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Penkala, dr Dziama, ks. Wątorek, Dobrowolski i Wolny, postanowiono wybrać komisyę aprowizacyjną. Wybrani zostali pp. Dubiel, ks. Kuc, Stryszowski, dr Rymar, Ciołkosz, Gaweł, Gładyszowski, Wiliński, Włodyga i Dobrowolski. Komisya powyższa ma obmyśleć założenie Spółki doraźnej, celem robienia tanich zakupów i rozdzielenia ich pomiędzy członków. Na następnem posiedzeniu Koła, po wyczerpującej dyskusyi uchwalono założenie Spółki i plan sfinansowania zakupów.

Nadto omawiano sprawę korzyści, płynących z pragmatyki służbowej i uchwalono memoryał do Rady szkolnej, który mają wręczyć wicepr. Zollo wi pp. Arvay i Dubiel.

Teatr Nowy, pod kierownictwem p. Dante Baranowskiego wystawił na scenie Sokoła »Królowę przedmieścia« Krumłowskiego. Wprawdzie ze względu na warunki obecne, wśród których walczy Teatr Nowy, niejedno trzeba było skreślić, jednak całość wypadła bez zarzutu. P. Milska w roli tytułowej zagrała bardzo poprawnie. Niezrównanym Majcherkiem był p. Baranowski, doskonałym podoficerem Beszekiem p. Ossoliński, a Antkiem p. Szkudelski. Pp. Orwicz, Kozłowski, Maciejowski, Wieczyński, Piotrowski, Rembowski, Arciszewska, Zarembianka i Wolska grali dobrze, stwarzając zajmującą całość. Huczne oklaski co chwila odzywały się z widowni.

Zakopane, 7 grudnia. (Listopad i wiatry halne. — Obchody i koncerty. — Malarze tutejsi).

Listopad w tym roku wystąpił w stolicy podhalańskiej pod znakiem wichrów halnych. Nie było tu wielkiego śniegu, który zasypał Zakopane rok temu, natomiast gwałtowne uderzenia wiatru, które przybierały nieraz siłę orkanu, dobrze się dały wszystkim we znaki. Towarzyszy im ciepło i szum potężny i bezmierny.

W Zakopanem dosyć pusto, choć zbliżające się święta, jak zawsze, doszczętnie je zapełnią. U tych, którzy tutaj przebywają, zabiegi żywnościowe, jak wszędzie, główną odgrywają rolę.

Dzień 5 listopada wywołał wielkie ożywienie i kilkakrotne obchody. Teraz Towarzystwo Szkoły Ludowej zamierza zorganizować obchód ku czci Henryka Sienkiewicza, po którego śmierci odprawiono już uroczyste nabożeństwo i poranek w tutejszem gimnazyum realnem. Nie wiadomo jednak, dlaczego zaniedbano w roku obecnym urządzenia wieczoru, lub choćby odczytu ku pamięci 29 listopada. Życie bieżące nie usprawiedliwia zapomnienia o zerwaniu się do walki dawnych bohaterów Polski.

Ruch koncertowy dyrekcya tutejszych koncertów spróbowała obudzić wczoraj występem śpiewaka nadwornego Pawła Schmedesa. W odśpiewanych pieśniach niemieckich, duńskich i szwedzkich przedstawił śpiewak licznej i strojnej publiczności doskonałe swoje studya muzyczne, które zjednały mu sławę. Był to już trzeci jego koncert w tym tygodniu, po występach w Białej i w Tarnowie. — Akompaniował mu p. Zygmunt Przeorski, który jednak pozbawił nas obiecanych utworów Wagnera i Liszta, a odegrał tylko intermezzo A-dur Brahmsa, którem zjednał sobie oklaski. Dnia 17 b. m. przyjeżdża głośna Landowska z programem tym samym, z którym wystąpi w Krakowie. Przyjedzie z nią jej muzyka delikatna i głęboka, a równocześnie jej staroświeckie clavi-cembalo z Berlina.

Kilka stowarzyszeń wydało wspólną odezwę, wzywającą od urządzenia »Gwiazdki« dla legionistów. Kolonia nasza artystyczna liczna, jak zawsze. Przebywają tutaj stale: Augustynowicz, Skotnicki, Skoczylas, Tymon Niesiołowski, Jakimowicz, Kamocki, Gałek, Brzeziński i inni. Pojawił się także w dniach ostatnich Sichulski. Terlecki wysłał szereg pejzaży na wystawę poznańską.

Otwarcie wystawy sztuki we Lwowie. W niedzielę w salonach lwowskiego Tow. przyjaciół sztuk pięknych odbyło się otwarcie połączonych wystaw „gwiazdkowej“ i „zimowej“, pierwszych po długiej kilkomiesięcznej przerwie. Vernissage odbył się przy licznym udziale publiczności ze sfer inteligencyi lwowskiej. Wystawa, pomimo trudności w komunikacyi z Warszawą i Lwowem, przedstawia się wcale interesująco i jest dość obficie obesłana. Wyróżniają się portrety L. Kwiatkowskiego, obrazy Jarockiego (prócz portretów, dzieła graficzne i rysunki), dalej pejzaże Kratkowskiego, obrazy Błockiego, (portrety), kwiaty i portret Albinowskiej i studya Opolskiej, obrazy z czasów kawazyi Batowskiego, szkice architektoniczne Janiny Nowotnej, włóścianki Nowakowskiego, ciekawe eksperymenty malarskie Maryi Blanki, Leonharda, Gwozdeckiego.

Ponadto znajdują się tutaj: Harasimowicz, Rybkowski, Ruszkowski, Rzyszer, Tondos, Doręgowski, Floryański i w. i., którzy nadesłali liczne szkice i obrazy. Twórczość kobiecą w malarstwie, pokaźnie reprezentowana na wystawie, powiększają ponadto: Kochanowska i Wodzicka. Rzeźbę reprezentują tylko: Józef Chmieliński i Irena Chmielińska.

Z Królestwa Polskiego.

Z żałobnej karty legionów. W Opocznie zmarł w dniu 5 b. m. po kilkudniowej chorobie podporucznik Legionów Polskich i komisarz werbunkowy obwodu opoczyńskiego, Antoni Hłasko. — Urodzony 1884 roku w Dąbrowie Górniczej, po ukończeniu szkoły realnej w Sosnowcu — wyjechał zagranicę, gdzie kształcił się w Akademii handlowo-społecznej w Nancy, a następnie słuchał wykładów ekonomii politycznej na uniwersytecie w Leodyum. Od 1912 do 1914 roku był instruktorem Sokoła amerykańskiego w Buffalo. Po wybuchu wojny wrócił do kraju i zaciągnął się 10 września 1915 roku w szeregi Legionów Polskich. — Przydzielony do VI pułku, jako zwykły żołnierz, dosłużył się w niedługim czasie rangi podporucznika. Przebył z pułkiem całą kampanię nad Stochodem i Styrem. Ostatnio pełnił służbę komisarza werbunkowego Dep. Wojsk. w Opocznie.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Hłaski odbył się w dniu 7 grudnia, poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym. W obrzędzie wzięły udział tłumy miejscowej publiczności i okolicznej ludności wiejskiej. Za trumną szła rodzina zmarłego, delegaci Dep. Wojsk. chor. dr M. Skrudlik, chor. L. Strojek, delegat 6 p. p. podp. L. Mejcher, oraz Komenda Obwodowa »in corpore« z pułkownikiem Wiktorem na czele.

Trumnę swego kochanego komendanta nieśli podoficerowie i żołnierze miejscowego biura werbunkowego w otoczeniu straży honorowej legionistów. Kompania wojska oddała salwę na cmentarzu. Nad grobem przemówił imieniem korpusu oficerskiego 6 p. p. Leg. Pol. podporucznik L. Mejcher, w imieniu Dep. Wojsk. chor. Strojek. Po pogrzebie pułkownik Wiktor, komendant Obwodu w Opocznie, złożyli oficerom Legionów kondolencyę z powodu zgonu ś. p. podp. Hłaski.

Radom. (Uroczysty wieczór listopadowy). Z wielką okazałością i przy bardzo licznym udziale publiczności odbyła się tu w ubiegłą niedzielę uroczystość ku uczczeniu 86-tej rocznicy listopadowego powstania. Wieczór rozpoczęła orkiestra uczniów szkoły handlowej, która wykonała hymn »Boże, coś Polskę«, poczem wygłosił patryotyczne przemówienie dr Kolles-Kranz, przeprowadzając w niem analogię wypadków 1830 roku z chwilą obecną.

Rozpoczęła się część artystyczna. Fragment z »Nocy Listopadowej« St. Wyspiańskiego wypadł zupełnie udatnie.

Drugi obraz sceniczny »Przed pomnikiem Sobieskiego« Z. Rygiera wywarł silne wrażenie. Wreszcie nastąpiły żywe obrazy pomysłu i układu prof. Orłowskiego. Temat swojski z momentem wojennym przewijał się przez nie, a obraz ostatni »Powstająca Polska«, zasłonięta ostrzami szabel legionistów, poruszyła salę do głębi.

Na zakończenie chór męski odśpiewał »Jeszcze Polska nie zginęła«. Sala podjęła melodyę, kończąc okrzykami: »Niech żyje rząd polski!«, »Niech żyje armia polska!«, »Niech żyje Piłsudski!«

Na sali panował nastrój patryotyczny.

Wizyta króla wirtemberskiego w Warszawie wywołała w sferach wojskowych żywy ruch. Królewski gość okazał nadzwyczajne zainteresowanie się Warszawą i jej pamiątkami, które zwiedzał bardzo starannie. Z mów toastowych, jakie wygłoszono podczas obiadu, wydanego na jego cześć przez gen.-gubernatora, przebija przekonanie, jak wielką wagę przywiązuje rząd niemiecki i jego przedstawiciele do spraw Królestwa Polskiego. Generał-gubernator Beseler powiedział między innemi:

»Wasza królewska mość miał sposobność widzieć, jak trud niemiecki próbuje wskrzesić kraj, któremu wojna niezmierzone zadała rany. Wasza królewska mość widzi w tem starożytnem, godnem uwagi i pamięci mieście, resztki niegdyś wielkiej i świetnej kultury, która przez sto lat pod grubą warstwą zagrzebana była, a która teraz z bożą pomocą ma odżyć na nowo. Wasza królewska mość zechce z temi wrażeniami połączyć z nami nadzieję, że wielkie dzieło, które zostało rozpoczęte, na pożytek naszej ojczyzny, ale także na pożytek kraju polskiego, dalej prowadzone będzie«.

W odpowiedzi na ten toast król Wilhelm II. zaznaczył:

»Niemniej interesowało mię zobaczyć Królestwo Polskie, które tutaj ma powstać. Że w wypróbowanych i należycie cenionych rękach waszej ekscelencyi, jako pierwszego kierownika w tym kraju, tak wielkie dzieło musiało się udać, winno to nas wszystkich napełniać dumą i radością. Wypadki ostatnich tygodni, ogłoszenie niepodległości Królestwa Polskiego, wejście polskich Legionów, otwarcie uniwersytetu i wiele innych, wryją się głęboko w historyę i imię waszej ekscelencyi przekażą następnym pokoleniom«.

Ze świata.

Przechodzenie uchodźców polskich za Ural. — W ostatnim zeszycie organu rosyjskiego »Izwestja Tatjanińskiego komitetu« podano sprawozdanie roczne wydziału zachodniego zarządu do spraw wysiedlenia, zawierające dane o ruchu uchodźców za Ural. Ze sprawozdania tego wynika, iż w ciągu ostatniego roku za Ural przeszło przez Czelabińsk 166.232 uchodźców, w tej liczbie z poszczególnych gubernij Królestwa Polskiego według tych samych danych około 30.000 i 3.400 z Galicyi, przez Irkuck zaś 16.222 wygnańców wojennych, po większej części Polaków. Wydział zachodni podaje następującą statystykę narodowościową ogółu uchodźców, którzy w okresie sprawozdawczym przeszli za Ural: Rosyan 84 procent, Niemców 7 procent, Polaków 5 procent, Łotyszów 2 procent.

»Święto Słowackiego« w Genewie. Z Genewy donoszą: Pięknym i podniosłym obchodem uczciła Genewa pamięć Juliusza Słowackiego w dniu 3 grudnia. Oto właśnie dobiega ośmdziesiąt trzy lat od chwili, gdy wielki poeta przybył z Paryża do Genewy, aby przez trzy lata w niej stale pozostać. Początkowo zamieszkał w starej oberży »Pod wielkim orłem« przy ulicy du Rhone l. 48 — następnie przeniósł się do domu pań Pattey na przedmieściu Paquis. Tam powstał jego »Kordyan«, »Balladyna«, »Horsztyński« i »Mazepa«, tam poznał Maryę Wodzińską, a na strunach poetyckiej harfy zrodziła się najcudowniejsza pieśń miłości pod postacią poematu »W Szwajcaryi«. — Gdy niedługo przed śmiercią poety odwiedzali go w Paryżu genewscy znajomi, prosił ich, aby przybywającym do Genewy Polakom pokazywano miejsce, w którem mieszkał. Obecnie w sposób trwały uczyniono zadość temu życzeniu. Oto w miejscu jego mieszkania (ulica Monthoux l. 34) odsłonięto uroczyście tablicę pamiątkową. Liczna publiczność, złożona z Polaków przebywających w Genewie, z Genewczyków i cudzoziemców, przedstawcieli miasta i władz genewskich, jawiła się, aby być świadkiem odsłonięcia pamiątkowego kamienia.

Imieniem Genewy przemówił w języku francuskim profesor uniwersytetu genewskiego, sędziwy Rene Claparede, przywodząc na pamięć pobyt polskiego poety w nadlemańskiej stolicy, podnosząc świetlane ideały jego poezyi, wielką miłość ojczyzny, która ożywiała jego duszę tułaczą i tę wiarę niezłomną, ziszczającą się dziś pośród gromów wojennych, że dla męczeńskiej Polski musi nadejść dzień tryumfu i zmartwychwstania. Następnie przemówił w języku polskim poeta Jan Pietrzycki, kończąc przemówienie temi słowy: „W najświętszem wspomnieniu narodowem żyć będziesz, najpromienistszy z duchów naszych — na wieki! Póki Polski — póty i trwanie imienia Twojego, bo duchowi Ojczyzny naszej ślubowanym był duch Twój! Niech i ten kamień z Twem imieniem, przed którem pochylamy dziś czoła nasze, mówi tu na dalekiej obczyźnie o Tej umiłowanej i nieśmiertelnej, co z ognia boleści i krwawego kurhanu Swej twórczej męki wstanie zwycięska — w dniu Sprawiedliwości“!

Na zakończenie „święta Słowackiego“ odbyło się w salonach genewskiej Czytelni Polskiej uroczyste zebranie Polaków i zaproszonych gości. Część literacką zebrania wypełniła prelekcya Witolda Bełzy „O patryotyźmie Słowackiego“, w części koncertowej wystąpiła śpiewaczka opery Stanisława Korwin-Szymanowska i pianistka Eugenia Missche-Czyżowska. *K.*

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 13 b. m.: »Akropolis« St. Wyspiańskiego i »Kazimierz Wielki« Juliana Ursyna Niemcewicza.

We czwartek, dnia 14 b. m.: »Faun«, komedya E. Knoblaucha.

Z miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We środę, dnia 13 b. m.: »Dookoła miłości«, operetka O. Straussa.

We czwartek, dnia 14 b. m.: »Teść« A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO.

(Godzina 7 wieczór).

Środa, dnia 13 b. m.: Doc. uniw. Jagiell. dr Maryan Szyjkowski: »Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu«. Część III. Romantyzm.

Piątek, dnia 15 b. m.: Profesor uniw. Jagiell. dr Wacław Sobieski: »Kościuszko w Ameryce«.

Niedziela, dnia 17 b. m.: Doc. uniw. Jagiell. dr Maryan Szyjkowski: »Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu«. Część IV. Doba współczesna.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Na Macierz śląską: Halina Schwarzenberg-Czerna 20 K; Tad. Sikorski z Pięciokościołów 50 K.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Janina, Pola i Łucya 2 K; kl. V A. gimn. III 10 K 36 h zamiast podarku na św. Mikołaja dla prof. Skiminy; Tadeusz Sikorski 50 K; urząd podatkowy w Makowie 100 K; Konstanty Szlachta 3 K; chorąży W. Pytko 9 K 36 h; Jan Frankiewicz 20 K z okazyi proklamacyi niepodległości Polski.

Na Legiony: Jan Frankiewicz 50 K (na armię polską) z okazyi proklamacyi niepodległości Polski.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Jan Frankiewicz 20 K z okazyi proklamacyi niepodległej Polski (dla inwalidów); A. J. 10 K w myśl odezwy czwartaków zamiast datku na gwiazdkę legionistów (dla inwalidów).

Na Gwiazdkę dla chorych żołnierzy i legionistów w szpitalach krakowskich: Urząd podatkowy w Makowie 100 K.

Dla głodnych dzieci w Warszawie: Jan Frankiewicz 10 K zamiast datku na gwiazdkę dla legionistów, którzy oświadczyli, że nie przyjmują.

Na Gwiazdkę legionistów: Ola Sykutowska 5 K z własnych oszczędności.

Na Dom rodzinny dla dzieci legionistów: Komitet uczniów gimn. z wieczorku Mickiewiczowskiego w teatrze lud. 5 grudnia 400 K; Marya Reinerowa 10 K na gwiazdkę).

Mowa pokojowa hr. Tiszy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 13 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przy przepełnionej sali i galeryach zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza, który przedewszystkiem odczytał notę w sprawie gotowości czwórprzymierza rozpoczęcia rokowań pokojowych, czego Izba w milczeniu i z wielkiem naprężeniem wysłuchała, a następnie nagrodziła oklaskami.

Potem hr. Tisza zaznaczył, że w nocie uwidoczniono stanowisko monarchii. Nota nie zawiera niczego nowego, ponieważ Austro-Węgry stanowisko to zajmowały podczas całego trwania wojny, a nawet podczas dziesiątek lat przed wojną.

Prezydent ministrów następnie w dłuższym wywodzie historycznym wykazywał, że przymierze, zawarte między Austro-Węgrami a Niemcami, miało zawsze charakter przymierza, dążącego do utrzymania pokoju. Natomiast sojusz rosyjsko-francuski przepełniony był tendencyą agresywną francuskiej idei rewanżowej i zakusami rosyjskiej polityki zdobywczej na Bałkanach. Grupa mocarstw, stanowiąca obóz, przeciwny przymierzu austro-węgiersko-niemieckiemu, otrzymała z czasem niespodziewaną pomoc ze strony Anglii, której interesa właściwie leżałyby w popieraniu dążeń pokojowych. Bezgraniczny jednak egoizm i chęć panowania Anglii wprowadziły ją do obozu tych, którzy judzili do wojny. Przez przyłączenie się Anglii do przeciwnego obozu nastąpiło przesunięcie stosunku sił. Stanowisko sił Anglii podnieciło Francyę i Rosyę w ich agresywnych tendencyach. Przesilenie tak dalece się zaostrzyło, że już szereg miesięcy przed otwartym wybuchem wojny, kiedy jeszcze u nas liczono się z pokojowem zażegnaniem przesilenia, w obozie przeciwników cała opinia publiczna liczyła się z nieuniknioną ewentualnością wojny.

Mimo swych pokojowych dążeń, mocarstwa centralne były zmuszone do rozpoczęcia wojny. Rozpoczęły ją bez zakusów zdobywczych, nie aby nieprzyjaciela zniszczyć, lecz jedynie w celach obrony swych najwyższych interesów żywotnych, gotowe każdego czasu zawrzeć pokój. Gotowości do pokoju nigdy mocarstwa te nie zarzuciły, tylko sposób, w jaki nieprzyjaciele walkę przeciwko mocarstwom centralnym prowadziły, nie pozwalał na uroczyste wyrażenie zamiarów pokojowych, przed nadejściem odpowiedniej po temu chwili. Chwila ta dzisiaj nadeszła.

Po wielkiej ofenzywie, rozpoczętej w lecie, nieprzyjaciele, gdy musieli poznać beznadziejność także tej największej ofenzywy, wygrali ostatni atut. Rumunia przyłączyła się do rzędu nieprzyjaciół. Dzisiaj jest jawną rzeczą, że wielka skoncentrowana ofenzywa w całości zawiodła. Rumunia jest ostatecznie pobitą. Sukcesy, osiągnięte przez sprzymierzeńców, chronią ich przed podejrzeniem, jakoby ich propozycya pokojowa była znakiem słabości, unicestwioną została także nadzieja ententy, by można było wygłodzić mocarstwa centralne. Propozycye pokojowe, jakie mocarstwa centralne postawić zamierzają — zdaniem mowcy — są możliwe do przyjęcia dla nieprzyjaciół i mogą przywrócić trwały pokój, oraz zadośćuczynić wszystkim względom ludzkości. Gdyby jednak nieprzyjaciele odrzucili wyciągniętą dla zawarcia pokoju rękę, mocarstwa sprzymierzone są zdecydowane prowadzić dalej walkę aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. (Burzliwymi oklaskami i okrzykami »eljen« przyjęto wywody premiera).

Dalszy tok posiedzenia.

Następnie przewódcy opozycyi wyrazili wielką radość z powodu obecnego kroku rządu. Między innymi hr. Wojciech Apponyi oświadczył, że w kroku obecnym leży ogromny kapitał moralny zarówno dla forum wewnętrznego jak i zewnętrznego, — na wewnątrz, ponieważ daje się ludowi zapewnienie, że jego gotowość do ofiar nie ma być nadal absorbowaną, jak tylko w celach obrony, — na zewnątrz, ponieważ sprawa monarchii złączona jest z świętą sprawą ludzkości.

Hr. Juliusz Andrassy podzielił także to zdanie, oświadczył jednak, że już po zajęciu Serbii — zdaniem jego — należało ten krok uczynić. Jako znamienny wita fakt, że pierwszym czynem politycznym nowego króla jest uroczyste nawoływanie do pokoju, co przyczyni się do ustalenia po wszystkie czasy jego popularności.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dzisiaj.

Wręczenie noty pokojowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 grudnia.

Notę pokojową wręczył kanclerz Rzeszy osobiście wczoraj w południe zastępcom tak zw. państw ochronnych, a to Hiszpanii, Ameryki i Szwajcaryi. Równocześnie przyjął podsekretarz stanu Zimmermann zastępców innych państw neutralnych i wręczył im odpis noty.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 12 grudnia 1916:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **We Wołoszczyźnie posunęły się sprzymierzone siły zbrojne aż do linii Urziceni—Mizil. Dzień w dzień bierze się kilka tysięcy jeńców.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Rosyjska działalność atakowa w obszarze granicznym na zachód i północny zachód od Okna także wczoraj nie osłabła. Nieprzyjaciela wszędzie odparto, a osiągnięty onegdaj przez niego miejscowy sukces naprawiono przeciwuderzeniem.**

Na wzgórzu siodłowem Valeputny i na północny zachód stamtąd zaatakował nieprzyjaciel dziś rano nadzwyczajnie gwałtownie. Po wykonanym bez wszelkiego przygotowania artyleryjskiego o godz. 1 rano uderzeniu masowem, nastąpiły o godz. 3 i 4 dalsze, zainicyowane ogniem działowym, szturmy. Rosyjskie kolumny dzięki czujności naszej piechoty i doskonałemu działaniu artyleryi wszędzie załamały się przed naszemi przeszkodami i pierzchły z powrotem do swych pozycyj, skąd wyszły.

Także w obszarze Ludawej i na Smotrcu spełzło kilka silnych ataków bez skutku.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: U c. i k. sił zbrojnych nie zaszło nic ważnego.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 grudnia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 12 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Rupprechta: **Na pobojowisku Somme czynność bojowa artyleryi, która od końca listopada znacznie się zmniejszyła, po południu chwilowo znowu się wzmogła.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na wschodnim brzegu Mozy i w pobliżu Mozeli silny ogień działowy i miotaczami min, bez czynności piechoty.**

Wschodni teren wojny.

Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: **Skuteczne przedsięwzięcia patroli nad Stochodem dały przez sprowadzenie jeńców cenny wgląd w rozmieszczenie sił rosyjskich.**

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W Karpatach leśistych koło Smotrca i Baby Ludowej, jakoteż także w nocy ponawiane w odcinku Mestecanescia silne ataki, zostały w zupełności odparte przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Także z obu stron doliny Trotusu Rosyanie użyli ponownie ludzi i amunicyi do nadaremnego uderzenia na kilka pozycyj górskich. Strzelcy niemieccy przyprowadzili z wyprawy na północ od Ludowej 10 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Na północ od Sulty wyrzucono znowu Rosyan ze wzgórza, pozostawionego im niedawno.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Na całym froncie postępy w walkach. Urziceni i Mizil są w naszem posiadaniu. Ta grupa wojsk, zwłaszcza IX-ta armia, w ostatnich trzech dniach zabrała Rumunom przeszło 10.000 jeńców, wiele dział i wiele narzędzi polowych.**

Front macedoński: **Z zaciętością uderzają codziennie wojska koalicyi, zwłaszcza Serbowie, na stanowiska niemiecko-bułgarskie po obu brzegach Czerny. Także wczoraj ponieśli oni tam znowu ciężką krwawą klęskę.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 13 grudnia.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 12 grudnia wieczorem:

Na zachodzie i wschodzie niema nic ważnego.

W Wielkiej Wołoszczyźnie zwycięski pochód naprzód przeciw Rumunom i Rosyanom.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 13 grudnia.

Cesarz przybył tu rano z orszakiem. Na dworcu zachodnim oczekiwali monarchę generalny dyrektor kolei państwowych Tokai, burmistrz Barczy i starosta miasta Boda. Cesarz odznaczył ich rozmową, a następnie udał się samochodem do zamku budzińskiego. Całą drogę witały monarchę entuzyastycznie zebrane tłumy.

Budapeszt, 13 grudnia.

Po przybyciu na zamek budziński przyjął monarcha na audyencyach przedewszystkiem hr. Tiszę i członków gabinetu, a następnie prezydyum Izby magnatów i prezydyum Izby posłów, poczem nastąpiła audyencya reprezentacyi miejskiej.

Na hołd, złożony monarsze, wspomniał król o błogosławieństwach rządów zmarłego monarchy, którego imię nierozerwalnie złączone jest z wielkim rozwojem Budapesztu i dał wyraz nadziei osiągnięcia zwycięskiego pokoju, który zapewni narodowi i stolicy wspaniały rozwój.

W południe pieszo udał się monarcha do księcia prymasa Czernocha. Po południu o godzinie 4 odjechał monarcha z powrotem do Wiednia.

Dziennik wiedeński o Legionach polskich.

Wiedeń, 13 grudnia.

„Die Zeit“ zamieszcza we wczorajszem wydaniu porannem obszerny artykuł swego korespondenta wojennego, opisujący wkroczenie Legionów do Warszawy.

Artykuł kończy się słowami: Armia polska już dzisiaj przedstawia poważny czynnik wojskowy, co widać było już chociażby z obecności wielkiej ilości oficerów polskich w Warszawie. Wojsko polskie czyniło wspaniałe wprost wrażenie. Doskonała postawa żołnierzy, niepozorne przeważnie, zahartowane i wyszkolone konie, z jeźdźcami, siedzącymi na koniach, jak przykuci, barwne mundury, bardzo liczne krzyże żelazne i dekoracye wojenne austryacko-węgierskie były dowodem, że wojska te brały już chwalebny udział w walkach przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

O glejt dla hr. Tarnowskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 13 grudnia.

(Biuro Reutera). **Departament stanu wystosował do Anglii i Francyi z powodu odmowy udzielenia glejtu dla ambasadora hr. Tarnowskiego drugą notę, w której powtarza,** że Stany Zjednoczone uważają wolny przejazd dla ambasadora jako uznane prawo w stosunkach dyplomatycznych. Nota spowodowaną została faktem, że Anglia i Francya nie zgodziły się na poprzednią prośbę, a hr. Tarnowski dnia 16 grudnia zamierza z Rotterdamu odjechać.

Nowy Jork, 13 grudnia.

(Telegram iskrowy przedstawiciela biura Wolffa). „Assoziated Press“ donosi, że w nocie Stanów Zjednoczonych, wystosowanej do Anglii i Francyi w sprawie przejazdu hr. Tarnowskiego, departament stanu nie powołuje się na względy kurtuazyi, że nie żąda żadnego udogodnienia ani też nie myśli odgrywać roli pośredniczącego adwokata, **lecz staje bezwarunkowo na podstawie prawa międzynarodowego.** Gdyby nota ta spotkała się z niezadawalniającą odpowiedzią, nie ulega kwestyi, że wyniknie trudna sytuacya.

Ambasadorowie państw, związanych sojuszem, są głęboko dotknięci niechęcią, jaka powstała u rządu waszyngtońskiego.

Cesarz Wilhelm w Monachium.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Monachium, 13 grudnia.

Cesarz Wilhelm przybył tu w południe na kilka godzin w odwiedziny do króla Ludwika.

Przygotowania wojskowe w Grecyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Zurych, 13 grudnia.

Londyńska »Daily Mail« donosi z Aten, że **w stolicy jakoteż w całej Tesalii panują w całej pełni rządy wojskowe. Z Aten wysyłają masami amunicyę w kierunku północnym.** Larysa jest głównym arsenałem, w którym rozdzielają broń. Zarówno w Laryssie, jak w Volo i w **Janinie powywlekano z domów venizelistów i zmasakrowano ich.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 13 grudnia.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 11 grudnia:

Front macedoński: W okolicy Bitolii niema nic ważnego. W łuku Czerny gwałtowny nieprzyjacielski ogień artyleryi na stanowiska między Dobromiram i Makowo. Nieprzyjacielski atak na wzgórze na wschód od Paralowo odparł krwawo waleczny niemiecki pułk Nr. 45, w części po walce na ręczne granaty. Po obu stronach Wardaru miejscami słaby, miejscami gwałtowny ogień nieprzyjacielskiej artyleryi. Na froncie Belasicy bezskuteczny nieprzyjacielski ogień działowy na dworzec kolejowy Poroj. Nad Strumą słabe nieprzyjacielskie bombardowanie na całym froncie.

Rozłam wśród deputowanych rumuńskich.

Berlin, 13 grudnia.

„Nat. Ztg“ donosi z granicy rosyjskiej:

„Odesskij Listok“ donosi z Reni, że **wśród deputowanych rumuńskich wybuchł poważny rozłam. Powstały dwie partye, z których jedna domaga się szybkiego zawarcia pokoju, druga zaś chce iść dalej z Rosyą i innymi sprzymierzeńcami.**

Partya pokojowa oświadcza, że Rumunia powinna zawrzeć natychmiast pokój, skoro tylko otrzyma od nieprzyjaciela gwarancyę zwrotu okupowanych terytoryów rumuńskich. W danym wypadku Rumunia musiałaby się zgodzić na odstąpienie części Dobrudży.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 grudnia.

Sprawozdania sztabów nieprzyjacielskich: Rosya, dnia 10 bm.:

Front zachodni: W okolicy na północ od Dźwińska stoczyliśmy walkę powietrzną, w której nasz aparat lotniczy opadł w okolicy jeziora Kolub, o 25 wiorst na północ od Dźwińska. Aparat rozbił się, lotnik wyszedł cało. — Druga walka miała miejsce koło Iłłukszty, gdzie jeden pokonany przez nas niemiecki samolot spadł na ziemię. Nasz samolot po szczęśliwem przeprowadzeniu swego lotu wywiadowczego, pomimo dziur, odniesionych w walce, powrócił zdolny do akcyi. Na reszcie frontu wymiana ognia i czynność naszych wywiadowców.

W okolicy Wałeputny i na północ od Dornej Watry toczyły się walki dalej. Nasze prące naprzód wojska przełamały zacięty opór nieprzyjaciela. W dolinie Trotus, w dolinie Solia i z Orebanos posuwamy się dalej naprzód.

Front rumuński: Wzdłuż drogi Buzeu—Ploesti podjęli Rumuni ofenzywę i wyrzucili nieprzyjaciela z powrotem poza rzekę Cricovol.

Dymisya pięciu ministrów francuskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Zurych, 13 grudnia.

W następstwie powziętej przez francuską radę ministrów uchwały, postanawiającej, aby ministrowie bez portfelu złożyli swoje godności, po posiedzeniu gabinetu w sobotę **pięciu ministrów państwowych: Freycinet, Combes, Bourgeois, Denis-Cochin i Guesde zgłosili swoją dymisyę.**

Briand konferował w sobotę i w niedziele z wieloma politykami.

Nowy gabinet francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 13 grudnia.

(Ag. Havasa). Można nowy gabinet uważać jako ostatecznie utworzony. Skład zostanie jutro urzędownie ogłoszony. Równocześnie prawdopodobnie przedstawi się nowy rząd parlamentowi.

Zajście w Izbie francuskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 13 grudnia.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych zaprotestował dep. Brizon (socyalista) przy omawianiu przedłożenia o tymczasowych kredytach, żywo przeciw **przedłużaniu piekielnej wojny, której jedynym wynikiem są miliony trupów i setki wyrzuconych miliardów** (Sprzeciwy i wrzawa). Brizon mimo sprzeciwu całej Izby i wrzawy chce swą mowę kontynuować. Jeden z deputowanych **obraża słownie Brizona, na co tenże rzuca mu szklankę z wodą na głowę.** Wskutek tumultu nie do opisania posiedzenie przerwano.

Po ponownem podjęciu oświadczył Brizon, że nie dopuścił się żadnego wykroczenia przeciw zebranym. — Ktoś mnie w najgorszy sposób obraził, pytając się mnie, ile mi zapłacono za tę mowę. Obrażającemu mnie szklankę z wodą w twarz i przyznaję, że gdybym miał był rewolwer w kieszeni... (Wrzawa nie pozwala Brizonowi dokończyć mowy).

Po tem Izba postanowiła wykluczyć Brizona na pewien czas i gdy Brizon opuścił salę, kontynuowano obrady.

Angielski gabinet wojenny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 grudnia.

Gabinet wojenny odbył wczoraj po południu posiedzenie i będzie się zbierał co tydzień.

Anglia w sprawie pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 grudnia.

(Biuro Reutera). Minister Henderson w mowie, wygłoszonej w Clapham, oświadczył, że spodziewa się, iż wszyscy obywatele już uznali, iż dla Anglii wojna jeszcze się nie skończyła. Jeżeli Anglia nie pokona nieprzyjaciela, to przyszłość dla niej będzie straszna. Minister pragnie wszystkich przestrzedz przed niebezpieczeństwem przedwczesnego pokoju. Przyjaciele Anglii we Francyi, oraz inni neutralni niechaj uczynią, co mogą, by spowodować przyjście do skutku związku ludów, opierającego się na zasadach rozjemczego załatwiania różnic. Anglia nie pragnie żadnego pokoju, jak długo Belgia, Francya i Rumunia pozostają w obecnem położeniu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 13 grudnia.

»Voss. Ztg.« donosi z Amsterdamu:

Przed kilku dniami w rozmowie z parlamentarzystami oświadczył Lloyd George, że **nie przyjmie żadnego pośrednictwa pokojowego Wilsona i nie zgodzi się na żaden udział Ameryki w konferencyi pokojowej.** Zdaniem Lloyda George'a w konferencyi pokojowej wezmą udział tylko strony, prowadzące wojnę.

Przeciwko Balfourowi, Cecilowi i Longowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 13 grudnia.

Parlamentarny sprawozdawca »Daily Telegraph« donosi, że Long, Chamberlain i Cecil z powodu ataków prasy na Balfoura, Cecila i Longa wystosowali do Lloyda George list, **protestujący przeciw tej nowej tyranii dziennikowej.** W piśmie tem wyrazili oni gotowość ustąpienia, jeśli Lloyd George będzie zdania, że ich ich dymisya wzmocni jego ministerstwo. Balfour, który ciągle jeszcze jest słaby, oświadczył swą solidarność z tym listem. **Lloyd George zapewnił protestujących kolegów o swem zaufaniu.**

Cesarz wobec piątej pożyczki wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 grudnia.

C. k. urząd pocztowej kasy oszczędności ogłasza następujące zawiadomienie:

Jego cesarska Mość, który z żywem zainteresowaniem śledzi przebieg subskrybowania piątej pożyczki wojennej, dał wyraz oczekiwaniu, że wyższe i niższe warstwy, mieszczanie i włościanie w czasie jeszcze pozostającym do subskrypcyi złączą się, by wynik tej pożyczki wojennej ukształtować odpowiednio do naszej siły i pewności.

O węgiel dla Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 grudnia.

W poniedziałek dnia 11 bm. przed południem zebrała się w biurze prezesa Koła polskiego konferencya w sprawie zaopatrzenia Galicyi we węgiel na opał. W obradach, którym przewodniczył ekso. Biliński, wzięli udział członkowie podkomitetu aprowizacyjnego posł. Stesłowicz, Diamand i Goetz, delegat namiestnictwa oraz przedstawiciele miast Lwowa i Jasła, Banku Ziemiańskiego we Lwowie, krakowskiej Centrali handlowej, firm węglowych Blumenfeld i Kwiatkowski w Krakowie, oraz firmy Dathner we Lwowie.

Na popołudniowem posiedzeniu wziął udział zaproszony przez prezesa Koła szef sekcyi w ministerstwie robót publicznych Homann. Na skutek interwencyi prezesa Koła odbędzie się w tej sprawie w środę dnia 13 bm. o godz. 11 przed poł. ponowna konferencya u ministra robót publicznych, który oświadczył również gotowość zaproszenia zastępców innych ministerstw, w szczególności ministerstwa wojny.

Dodatek pensyjny dla nauczycieli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 grudnia.

Jak się dowiadujemy, **siłom nauczycielskim w państwowych zakładach naukowych średnich i niższych zostanie ponownie na jeden rok przyznana jednorazowa poprawa płac, udzielona im w roku ubiegłym** jako prowizoryczne przeprowadzenie pragmatyki służbowej dla nauczycieli, która w swoim czasie była przedmiotem obrad parlamentu.

Centrala naftowa w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 grudnia.

Jutrzejszy »Dziennik ustaw państwowych« ogłasza rozporządzenie ministeryalne w sprawie utworzenia centrali naftowej w Wiedniu we formie towarzystwa z ogr. poręką, w którem kierownictwo spocznie w ręku komisyi, złożonej przez ministerstwo handlu z przedstawicieli rafineryj. Centrala naftowa stoi pod nadzorem państwowym i będzie spełniała swą czynność wedle wskazówek ministra handlu.

Do niej należy rozdział nafty począwszy od rafineryj aż do sprzedaży detalicznej. Jej zarządzenia będą zaopatrzone w środki politycznej egzekutywy. Czynności, przeciwne jej zarządzeniom, będą karane przez władze polityczne.

Nowe rozporządzenie postanawia dalej, że minister handlu i do tego upoważnione władze polityczne krajowe wydawać mogą przepisy celem uregulowania sprzedaży detalicznej i użytkowania nafty. Na podstawie tego postanowienia, o ile to będzie koniecznem dla zabezpieczenia zaopatrzenia ludności w naftę, mogą być wydawane zarządzenia, jako to zaprowadzające kartę poboru nafty i rejonowanie sprzedaży nafty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 grudnia.

Wybory w Lublinie.

Lublin. Przy wczorajszych wyborach miejskich z kuryi czwartej wybrano 9 polskich i 4 żydowskich kandydatów.

Nowy ambasador niemiecki w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Nowy niemiecki ambasador Kuehlmann wręczył sułtanowi pismo uwierzytelniające.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 11 b. m.: Na różnych frontach niema nic szczególnego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
DOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.